

– i będące jej rezultatem projekty i realizacje, osadzona najsilniej we współczesności – a jednocześnie silnie odwołująca się do trwającej w innym stanie skupienia przeszłości – stanowić tu będą ostatnie spojrzenie w stronę Manhattanu.

Problem zagospodarowania tzw. Ground Zero, czyli ok. 6.5 hektarów Dolnego Manhattanu, na których stały Twin Towers oraz sąsiadujące budowle, rozgrywał się na płaszczyźnie horyzontalnej i wertykalnej: planu i panoramy. Po pierwsze, konieczna była decyzja o zagospodarowaniu tej przestrzeni w taki sposób, by łączyła ona funkcję upamiętniania ofiar i rewitalizacji tej części Manhattanu, otwarcia perspektywy nowego życia. Mimo rozmaitych pomysłów dotyczących zarówno architektury, jak i jej funkcji społecznych (o czym poniżej), podstawowym problemem był, jak pisze Sharon Zukin, „konflikt pomiędzy dwoma wrogimi reżimami: pamięci i pieniędzy”⁴³. W istocie nie są one tak od siebie odległe: chodziło bowiem zarówno o ofiary w ludziach, jak i w architekturze – a zatem symbolicznej powłoce globalnego rynku kapitałowego. Tym niemniej, przestrzeń ta, zarówno w porządku horyzontalnym, jak i wertykalnym, stała się zagęszczonym polem wizualno-dyskursywnych, często rywalizujących ze sobą projektów i projekcji. Ground Zero jako wyrwa z obrazie Dolnego Manhattanu, stały się obiektem teoretycznym, potencjalnym, choć nie zmaterializowanym, to oddziałującym i sprawczym, czyli wirtualnym. Jak pisałem wcześniej, to pole nigdy nie było puste, lecz zmieniło swój stan ontologiczny – z obecności materialnej na obecność widmową, osadzoną w globalnej ikonosferze (ikonomii) i zbiorowej oraz indywidualnej pamięci. Każde działanie w tej przestrzeni musiało być zatem działaniem na już wirtualnym ciele budowli, ofiar i związanych z nimi znaczeń.

Autorzy tekstów zgromadzonych w wydanym rok po ataku tomie *After the World Trade Center*, pozbawionym żałobnego tonu i empatii dla zniszczonych budowli, krytycznie analizowali znaczenie wież i postulowali w kontekście zaistniałej sytuacji zmiany na Manhattanie. Nie zapominając o tragicznym wymiarze ataku, apelowali, by dokonać transformacji tej części wyspy w zupełnie innym duchu, zrezygnować z gigantycznej skali architektury i przywrócić jej żywotność i charakterystyczną dla miasta różnorodność. Pisali, że „potrzebna jest logika rozwoju, która podkreśla rolę zbiorowości i ludzkiego ducha”⁴⁴, a M. Christine Boyer metaforycznie zaznaczała, że „należy pamiętać, iż wyniosłe szczyty linii horyzontu miasta są rezultatem mocy swego podłoża”⁴⁵. Oznaczałoby to porzucenie ambicji wybudowania w tamtym miejscu kolejnych wysoko-

⁴³ S. Zukin, *Our World Trade Center*, w: M. Sorkin, S. Zukin (red.), op.cit., s. 14.

⁴⁴ J. Kuo Wei Tchen, *Whose Downtown?*, w: ibidem, s. 44.

⁴⁵ Ch. Boyer, *Meditations on a Wounded Skyline and Its Stratigraphies of Pain*, w: M. Sorkin, S. Zukin, op.cit., s. 120.